II cz.

# NASZ ŚWIAT

TYGODNIK

**DLA NASZEJ MŁODZIEŻY**

(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ").

Nr. 3. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, STYCZEŃ 1932 R. ROK IV.

## Co się dzieje w górach.

Pięknie jest zimą w polskich górach. Gdzie spojrzeć wokół, piętrzą się szczyty, otulone białym, skrzącym się śniegiem.

U podnóża gór drzemią spokojnie wysokopienne jodły; wyglądają one jak drzewka olbrzymów, przybrane na Gody, bo szron srebrzy ich gałęzie, a słońce zimowe złoci długie, zielonawe szyszki.

A chociaż zbocza gór, pokryte lodem i śniegiem, grożą ludziom niebezpieczeństwem, wielu jest śmiałych taterników, którzy w mocnych, gwoździami podbitych butach, przy pomocy sznurów i haków wspinają się na skały. Na obrazku widać właśnie taternika na zboczu góry Świnicy, która ma przeszło 2000 metrów wysokości nad poziom morza. W dali czernieje góra Krywań.



**Zbocze góry Świnicy w Tatrach.**

Biblioteka Jagiellońska

# NAWRÓCENIE KORSARZA.

(Dokończenie).

Kubuś z mimowolnym odcieniem wyższości kazał towarzyszowi oczekiwać na siebie, sam zaś cicho i zwinnie wślizgnął się pod pokład, aż tam, gdzie zamknięty siedział nieszczęsny herszt.

Minęło chwil kilka, które oczekującemu marynarzowi wydawały się wiekiem, i na pokładzie pojawiła się wysoka postać, białym owinięta płaszczem.

— Herszt! — szepnął zdumiony stary marynarz. — Herszt, mój dowódca!

I wyciągając ręce, zbliżył się ku wysokiej postaci.

— Cicho! — szepnął głos Jakóba, który w tej chwili wynurzył się z ciemności. — Nie mamy ani chwili czasu do stracenia. Tu chodzi o naszą wolność i życie. Oto lina, czy nie zechcesz zejść pierwszy, komendancie?

Jeden za drugim trzej śmiałkowie zsunęli się do łodzi. Herszt i Kaleb ujęli wiosła.

Jakób zasiadł przy sterze, kierując wątłą łódź wprost w nieprzejrzaną ciemność nocy.

— Uratowałeś mi życie, Jakóbie! — przerwał nareszcie milczenie dawny wódz piratów — i życie to należy do ciebie, moje dziecię! Lecz powiedz mi, dokąd nas prowadzisz?

— Wprost do statku francuskiego przy wyspie Tinos — odpowiedział chłopiec. — Tam znajdziemy najszybsze i najbezpieczniejsze schronienie.

— Masz słuszność — odpowiedział krótko herszt. — Prowadź więc nas, kapitanie Jakóbie!

Kilka godzin płynęli w milczeniu, tylko ręce pracowały ze zdwojoną gorliwością, a duże krople potu na czołach wioślarzy wskazywały pośpiech i ogromny wysiłek.

Już na wschodzie ciemności rzednąć zaczęły, kiedy daleko za naszemi zbiegami rozległ się huk, podobny do oddalonego grzmotu. To na statku piratów przekonano się o ucieczce straży, oraz porwaniu więźnia i wystrzałem armatnim ogłaszano zapowiedź pościgu.

Herszt i stary afrykańczyk spojrzeli na siebie, lecz twarz Kubusia pozostała spokojną. Lekki uśmiech rozchylił mu wargi, a dłoń wskazywała szarzejące przed niemi w mgle zarysy wybrzeży i drobny punkcik, w którym bystre oczy marynarzy rozpoznały zbawczy statek.

Wkrótce przed dowódcą francuskiego okrętu stanęli trzej przybysze zmęczeni i ledwie trzymający się na nogach. Najmłodszy z nich, dziecko prawie, wysunął się naprzód i zdjąwszy czapeczkę z jasnych włosów, rzekł zniżonym, lecz czystym głosem:

— Panie, uciekliśmy ze statku piratów. Mój dowódca i mój stary towarzysz porzucają dawne życie, a szczerość ich zamiarów niech poświadczy ta okoliczność, że przybywają wprost tutaj, aby ratować was od strasznego niebezpieczeństwa. Ja zaś, urodzony na brzegach Francji, pragnę żyć i umierać w usługach mego kraju.

Tu dzielny chłopiec powiedział o zbrodniczym zamiarze piratów. Dzięki temu bogaty okręt, zmieniwszy drogę, uszedł niechybnej zagłady.

Minęło lat kilka i znowu w te strony zawinął wspaniały trójmasztowiec. Francuska flaga powiewała na jednym z masztów, a wkoło burty wielkiemi literami wypisaną była nazwa okrętu: „Kapitan Jakób“.

To dawniejszy więzień piratów, mały Jakóbek energiczną pracą dorobił się własnego statku i znanym jest jako jeden z nauczciwszych i najdzielniejszych dowódców na okrętach handlowych.

# Rzeczy ciekawe.

**Urlopy dla koni.** Angielskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami otworzyło w Poynton, pod Manchesterem, instytucję niezwykłą. Jest nią mianowicie pensjonat dla koni. Towarzystwo to jest zdania, że i koń, pracujący przez rok cały, nieraz ciężko, ma prawo do urlopu odpoczynkowego. Pogląd ten znalazł widocznie uznanie u wielu angielskich posiadaczów koni, gdyż zakład w Poynton odrazu napełnił się pensjonarzami i wciąż jest napełniony. Konie, potrzebujące odpoczynku, przebywają tam od 7 do 14 dni, a utrzymanie konia w tak niezwykłym pensjonacie nie jest kosztowne, wynosi bowiem około 16 złotych tygodniowo. Poza tym pensjonatem zakład w Poyntonie posiada też przytułek dla koni wysłużonych. Stare konie wyścigowe, powozowe i inne, których właściciele nie chcą skazywać na śmierć, znajdują tam przytułek i opiekę do chwili zgonu naturalnego.

**Niezwykły ładunek.** W tych dniach stanął w porcie londyńskim parowiec amerykański, mając na pokładzie swym niezwykły wprost ładunek pod postacią olbrzymiego, zabalsamowanego wieloryba wagi 65 tonn. Wieloryb ten, złowiony przed dwoma laty i będący własnością Towarzystwa połowu wielorybów na oceanie Spokojnym, został wystawiony w jednym z cyrków londyńskich. Dla wyładowania z parowca owego potwora zabalsamowanego*) musiano użyć znajdującej się w porcie londyńskim największej na świecie pływającej wieży towarowej. I nic dziwnego, gdyż skrzynia z wielorybem mierzyła 25 metrów długości, 4 metry wysokości i prawie 3 metry szerokości. Wydobytą z parowca skrzynię umieszczono na dużej barce (łodzi), z niej zaś przeładowano na kilka samochodów ciężarowych, które odwiozły ją nocą do cyrku.

# Ze świata.

**Pszczoły w samolocie.** Samolotem wieziono niedawno pszczoły do Paryża drogą powietrzną w koszach, umieszczonych w przedziale bagażowym samolotu. Podczas podróży rozluźnił się jeden z koszów i zamknięte w nim pszczoły rozleciały się po samolocie. Przerażeni napaścią pasażerowie bronili się, jak mogli, chustkami i kapeluszami przed kłującemi owadami. Ale nieszczęśliwy pilot nie mógł tego uczynić, nie mogąc wypuścić z rąk koła sterowego, to też pszczoły kąsały go niemiłosiernie. Pomimo

*) Balsamowanie ciała polega na oczyszczeniu go z łatwo ulegających zepsuciu wnętrzności i napełnieniu go ziołami, które zabezpieczają mięśnie i skórę od gnicia.

wszakże bólu zdołał wylądować szczęśliwie na lotnisku paryskiem, był jednak tak pokłuty przez pszczoły, że musiano go natychmiast przewieźć do jednego ze szpitali paryskich.

**Wilki w Karpatach.** Z nastaniem surowej zimy w Karpatach, mnóstwo wilków opuściło swe legowiska górskie i włóczy się stadami po równinach, wywołując przestrach wśród mieszkańców wsi podgórskich, wygłodzone bowiem drapieżniki rzucają się nawet na ludzi. W tych dniach dwa wilki napadły na drodze, w pobliżu Viso, na Węgrzech, na pasterza kóz, Pamfila Starache, wracającego do domu w towarzystwie swej czteroletniej córeczki. Napadnięty bronił się zacięcie kijem. Gdy wszakże dokładał wysiłków, aby odpędzić wilka, skaczącego mu do gardła, drugi wilk rzucił się na dziewczynkę i rozszarpał ją w jednej chwili. Na rozpaczliwe krzyki pasterza nadbiegli inni wieśniacy i odpędzili wilki zapalonem łuczywem. Ciężko poranionego Pamfila przewieziono do szpitala, z córeczki zaś jego pozostały na miejscu napaści tylko szczątki krwawe.

## ODPOWIEDŹ REDAKCJI.

**P. Z. Ryllowi w Józefinie.** Dziękujemy bardzo za nadesłane łamigłówki i logogryfy. Tyle pytań zadaje nam Pan w swym liście, że trudno z braku miejsca na wszystkie odpowiedzieć. Postaramy się jednak. Kalendarz wysłaliśmy. Gazetę można prenumerować oddzielnie. Opłaty są następujące: miesięcznie 1 złoty, kwartalnie 2 zł. 50 gr. Wieku Pana nie możemy odgadnąć, gdyż dane są niewystarczające. Układanki ze skrzydeł, niestety, umieścić nie możemy, gdyż nie da się zrobić z nich kliszy. Niektóre układanki z zapałek wykorzystamy, ale tych, które są w języku rosyjskim, drukować nie możemy, gdyż tylko niewielka garstka naszych czytelników zna ten język. Nie możemy też w każdym numerze podawać logogryfów Pana, gdyż inni także nadsyłają nam swoje zagadki, jednakże w miarę możności postaramy się kolejno dawać je do druku.

# Wesoły kącik.

### W szkole.

Podczas lekcji religji nauczyciel opowiadał o stworzeniu świata. Jasio nie uważał i bawił się pod ławką piłką. Spostrzegł to nauczyciel i zapytał chłopca:

— Powiedz mi, Jasiu, kto stworzył niebo, ziemię i morze?

— To nie ja, panie profesorze! — odrzekł zalękniony chłopiec.

Na tę odpowiedź Jasia wszyscy chłopcy wybuchnęli śmiechem.

# Kto odgadnie?

### ŁAMIGŁÓWKA.

Ułożył Zygmunt Ryll z kolonji Józefin.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 1) | | | | | |
| 2) | | | | | |
| 3) | | | | | |
| 4) | | | | | |

Litery: a, a, b, b, e, i, i, i, ł, n, n, r, r, r, s, u, u, w, y, ż tak rozstawić w kratce, żeby się utworzyło 5 wyrazów, z których jeden, czytany z lewej strony w pierwszym rzędzie od góry do dołu, oznacza drobne kamienie. Znaczenie wyrazów: 1) zwierzęta, 2) rzeka w Polsce, 3) imię żeńskie, 4) drogi kamień.

Druk. L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 747-94.